

Intruz, Szczury lądowe (prod. Khronos)

Choć ulica się zmienia to dla mnie jest taka sama
I nieważne czy studio czy jeszcze szafa je*ana
Szczur wyPie*dala (hej) - rozkaz kapitana (lej)
Rum dla pirata (hej) – rozkaz kapitana
Choć ulica się zmienia to dla mnie jest taka sama
I nieważne czy studio czy jeszcze szafa je*ana
Szczur wyPie*dala (hej) - rozkaz kapitana (lej)
Rum dla pirata (hej) – rozkaz kapitana

Od zawsze byłeś nikim w środowisku hiphopowym
Dla mnie ku*wa to ty jesteś jedynie szczurem lądowym
W pakiecie standardowym wersy rozpruwają sztruks
Pomyśl o tym, co się stanie jeśli wybierzesz deluxe
Ten, co nigdy nie użył sam najważniejszego mięśnia
Dziwi się, że widząc ku*we, nie dostrzegam podobieństwa
Nigdy się nie martwię moją liryczną kondycją
Indywidualista nie jest ku*wa egoistą
Do nieprawdy się nie przyznam, nie zamknę roгатki
Bo jakaś pizda prowadzi live dla klientów żabki
Za to, że wolałeś zranić, możesz nabić mi rabat
Z psami nawet nie gadam, jak chcą wystawić mi mandat
Je*ać psa policjanta, każdą sukę i suszarę
I każdego sierżanta, co dźwiga dupsko ulane
Chcą się chować pod pokładem parszywe szczury lądowe
Tu gdzie ku*wa instynkt wytycza szlaki handlowe
Choć ulica się zmienia to dla mnie jest taka sama
I nieważne czy studio czy jeszcze szafa je*ana
Szczur wyPie*dala (hej) - rozkaz kapitana (lej)
Rum dla pirata (hej) – rozkaz kapitana

Choć ulica się zmienia to dla mnie jest taka sama
I nieważne czy studio czy jeszcze szafa je*ana
Szczur wyPie*dala (hej) - rozkaz kapitana (lej)
Rum dla pirata (hej) – rozkaz kapitana

Ładujemy beczki, taki jestem staroświecki
Podaruje ci podróże, a nie róże i merci
Wypływamy w burze, jak morze i niebo nie śpi
I nie Pie*dol mi szczurze o oceanie depresji
Wróżę, że będziemy pierwsi, nie piszę pod wpływem
I chcę, aby nasze dzieci mogły słuchać śpiewu syren
Tu każdy szoruje deski i rozwija żagle
A kiedy śpiewamy pieśni wyciągamy szable
Płynę z Opolskiej Wenecji, na grabież galeonem
Na wyspy Barbados po pełne skrzynie ze złotem
Na stałe w kajucie butla rumu i podudzie
Dzisiaj trochę tego pójdzie, bo piraci to też ludzie
Był jeden pechowiec, co odpłynął po minucie
I ominął lodowiec ale rozbił się na grudzie
Życzenia na grudzień dla was umieszczam w tym liście
Czekam na anioła śmierci za niewinność oczywiście

Choć ulica się zmienia to dla mnie jest taka sama
I nieważne czy studio czy jeszcze szafa je*ana
Szczur wyPie*dala (hej) - rozkaz kapitana (lej)
Rum dla pirata (hej) – rozkaz kapitana
Choć ulica się zmienia to dla mnie jest taka sama
I nieważne czy studio czy jeszcze szafa je*ana
Szczur wyPie*dala (hej) - rozkaz kapitana (lej)
Rum dla pirata (hej) – rozkaz kapitana

Choć kiedy się topiłem, przemierzam lokalne wody
Nieważne gdzie dopłyniesz, nie zatopisz mojej floty
Jak żółta łódź podwodna obiecałem, że pokażę

Chce swój grawer na pucharze, piekielne abordaże
I nie pomył mnie z korsarzem, bo rozwieję wątpliwości
Pie*dolę okręty wymiaru sprawiedliwości
Szczury się załęgły i chcą wywęszyć cokolwiek
To jak walić kapucyna na zdjęcie ciężarnych kobiet
Lokalny chłopaczyna, kojarzysz piracką gębę
Przy mnie pachnący szczyt, nielatający Holender
Wiem jak czuje się tonący, Pie*dolę kofiki
Bo wolę dreszczyk emocji, plądrujemy tropiki
To jest to, co lubię jak śpiewa załoga
Płyniemy na rumie i drażnimy Posejdona
Wciąż jestem waszym tematem od ponad półtora roku
A szczury lądowe wezmą tę płytę do grobu

Choć ulica się zmienia to dla mnie jest taka sama
I nieważne czy studio czy jeszcze szafa je*ana
Szczur wyPie*dala (hej) - rozkaz kapitana (lej)
Rum dla pirata (hej) – rozkaz kapitana

Choć ulica się zmienia to dla mnie jest taka sama
I nieważne czy studio czy jeszcze szafa je*ana
Szczur wyPie*dala (hej) - rozkaz kapitana (lej)
Rum dla pirata (hej) – rozkaz kapitana